Ziemnicki, Janusz Antoni

Zagadka Józefa Sawickiego : epizod z dziejów powstania styczniowego w Łęczyckiem

Przegląd Historyczny 66/2, 273-281

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MUZEUM HISTORII POLSKI

M I S C E L L A N E A

JANUSZ ANTONI ZIEMNICKI

Zagadka Józefa Sawickiego

Epizod dziejów powstania styczniowego w Łęczyckiem

Powstanie styczniowe w powiecie łęczyckim wysunęło na widownię postać bardzo kontrowersyjną, którą losy predestynowały do tragicznego końca — Józefa Sawickiego, znanego w okolicy czerwieńca.

Dawniejsze opracowania poświęcone problematyce powstania styczniowego nie zamieszczają o tym działaczu prawie żadnej wzmianki. Pomijają go w swych pracach B. Limanowski, J. Grabiec, A. Śliwiński, historyk rosyjski M. W. Berg i A. Szelągowski. Wspomina o nim w kilku zaledwie zdaniach W. Przyborowski jako o człowieku, który głównie przyczynił się do sformowania partii pod Dobrą [1]. Informacje Przyborowskiego o końcowym okresie działalności Sawickiego i jego śmierci zawierają pewne nieścisłości [2]. Również St. Zieliński pisze krótko, że Józef Sawicki organizował w lesie pod Dobrą oddziałek powstańczy, nad którym objął później dowództwo dr Dworzaczek [3]. Parę istotnych szczegółów o Sawickim dotyczących okoliczności jego śmierci przekazał H. Jabłoński na podstawie nieistniejącego już dziś pamiętnika Modesta Aleksandra Bończy-Skarżyńskiego pt. „Wspomnienia z lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia" [4].

Nieco więcej uwagi poświęcają Sawickiemu nowsze opracowania, zwłaszcza H. Manikowskiego [5]. Jednak autor ten przedstawia działalność Sawickiego opierając się niemal wyłącznie na pamiętniku Wiktora Jaworskiego (pseudonim Stanisław Bellina) [6], jakkowiek nie podziela jego krytycznego stanowiska w stosunku do tego czerwieńca. W szczególności Manikowski twierdzi, że ponowna degradacja Sawickiego, tym razem na rzecz Roberta Skowrońskiego, została spowodowana intrygą białych.

Nowe elementy wniosły do naszej sprawy podsumowujące badania St. Płoskiego, przedstawione w posłowiu do pamiętnika Józefa

---

[1] W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku* t. II, Kraków 1899, s. 238—242.

[2] W. Przyborowski, op. cit. t. V, Kraków 1919, s. 103, przyp. 1. Idąc za pamiętnikiem St. Belliny, o którym będzie niżej mowa, Przyborowski podaje błędnie, iż Sawicki został rozstrzelany w grudniu 1863 r.

[3] St. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863—1864*, Rapperswil 1913, s. 26.

[4] H. Jabłoński, *Aleksander Waszkowski. Ostatni naczelnik miasta Warszawy w powstaniu 1863/4*, Warszawa 1937, s. 109, przyp. 32.

[5] H. Manikowski, *Powstanie styczniowe 1863—1864 roku w powiecie łęczyckim*, „Studia i materiały do historii wojskowości" t. VIII, cz. 2, 1962.

[6] St. Bellina, *Notatki o powstaniu w łęczyckim powiecie w roku 1863—64*, wyd. A. Giller [w:] *Polska w walce*, Paryż 1868.

Zajączkowskiego [7]. Autor posłowia zwraca uwagę na niektóre fakty związane z pobytem Sawickiego w Łodzi, gdy lud nie dopuścił do jego aresztowania pod zarzutem opozycji przeciwko legalnej władzy narodowej. Płoski powołuje się też na informację Jabłońskiego mówiąc o rozpaczy ludu na pogrzebie Sawickiego, powieszonego z wyroku władz powstańczych. Późniejsza nieco rozprawa A. Barszczewskiej nie wnosi nowych elementów do wiedzy o naszym bohaterze [8]. Daleko jednak do tego, aby wszystko zostało już wypowiedziane na temat osoby Józefa Sawickiego.

Rozszyfrowanie jego osobowości, określenie kim był właściwie — gorącym obrońcą sprawy narodowej i ludu, awanturnikiem politycznym, czy może tylko człowiekiem chwiejnym, ulegającym łatwo złym podszeptom — służyć może nie tylko zaspokojeniu naszej ciekawości. Historia Sawickiego zdaje się być przyczynkiem do lepszego zrozumienia przebiegu powstania styczniowego w Łęczyckiem, a nawet więcej — do poznania form, jakie przybierała niekiedy walka polityczna między obozem białych i czerwonych w całym kraju.

Natężenie powstania w powiecie łęczyckim ulegało gwałtownym zmianom. Daje się tu wyróżnić następujące okresy:

1. do bitwy pod Dobrą 24 lutego 1863;
2. okres marazmu po klęsce powstańców w tej bitwie;
3. nowe przygotowania powstańcze do czasu bitwy pod Dalikowem 10 września 1863;
4. zamieranie ruchu narodowego po klęsce dalikowskiej.

Przemianom tym towarzyszyła ostra walka wewnętrzna w obozie powstańczym, przy czym biali znajdowali oparcie w ziemiaństwie, czerwoni zaś — w polskich elementach robotniczych i rzemieślniczych łódzkiego okręgu przemysłowego. Walka tą uniemożliwiała pełną mobilizację sił powstania łęczyckiego z wielką szkodą dla całokształtu sprawy narodowej i była głównym powodem tego, że Łęczyckie, teren zamieszkały przez liczne skupiska robotniczo-rzemieślnicze, bardzo chętne w początkowym okresie do udziału w walce zbrojnej, nie odegrało w niej później należnej sobie roli.

Na czoło obozu czerwonych w powiecie łęczyckim wysunął się dzierżawca folwarku Dąbrówka koło Zgierza, Józef Sawicki. O przeszłości jego przed 1863 r. wiemy bardzo mało, a istniejące informacje są nie bardzo pewne. Urodzony około 1825 r. Sawicki przybył podobno w Łęczyckie, nie wiadomo kiedy, z Wielkiego Księstwa Poznańskiego po wysłużeniu przepisanych lat w wojsku pruskim. Według niemożliwej obecnie do sprawdzenia relacji pełnił on przez jakiś czas funkcję kwestarza przy klasztorze franciszkanów w Łagiewnikach koło Zgierza [9]. Byłby więc braciszkiem zakonnym w tym klasztorze, prawdopodobnie jednak bez święceń kapłańskich. Nie wiadomo czy właśnie wówczas zyskał sobie rozgłos i popularność wśród wieśniaków i biedoty miejskiej.

Za manifestowanie swych uczuć patriotycznych przez przywdzianie stroju narodowego Sawicki został ukarany latem 1862 r. trzydniowym

[7] J. Zajączkowski, *Notatki z czasów powstania w r. 1863 a mianowicie w m. Łodzi i jego okolicach*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, opracowanie zbiorowe pod redakcją S. Kieniewicza, Warszawa 1967.

[8] A. Barszczewska, *Nurty walki. Udział Łodzi i okręgu łódzkiego w ruchach narodowo-wyzwoleńczych 1795—1864*, Łódź 1971.

[9] J. Zajączkowski, op. cit., s. 121 n. Por. H. Jabłoński, loc. cit.

aresztem, który odsiedział w Zgierzu [10]. Jest dość prawdopodobne, że już przed wybuchem powstania należał on do organizacji czerwonych, choć nie wiadomo czy pełnił w niej jakieś funkcje. Kiedy w końcu stycznia 1863 r. lekarz z Łęczycy dr Józef Dworzaczek zaczął formować w tych stronach partię powstańczą, dowódcą jej został Sawicki.

Ochotnicy, którzy się tu zbierali, to po większej części robotnicy fabryczni z Łodzi i Zgierza, jak również służba dworska. Czerwieniec Sawicki cieszył się ich wielką sympatią. Jego też bezsprzeczną zasługą było ostateczne uformowanie z ochotników oddziału [11]. Nie było jeszcze wtedy w powiecie naczelnika wojskowego. Władzę narodową reprezentował naczelnik cywilny Dworzaczek. Sawicki musiał mu się podporządkować, mimo iż Dworzaczek nie posiadał wykształcenia wojskowego i nie mógł rozumieć należycie potrzeb partii. Skądinąd i Sawicki nie był, jak się zdaje, obeznany wystarczająco z rzemiosłem wojennym. Źródła nie przypisują mu rangi oficerskiej. W armii pruskiej mógł służyć jako prosty szeregowiec.

Nie wiadomo jak układała się współpraca Dworzaczka z Sawickim. Jeden z pamiętnikarzy twierdzi, że Dworzaczek nie uważał Sawickiego za człowieka odpowiedniego na dowódcę partii i chciał na to stanowisko powołać niejakiego Adolfa Glińskiego, obywatela ziemskiego z Koryt koło Łęczycy. Gliński jednak odmówił [12] (był to jeszcze okres, gdy biali trzymali się daleko od ruchu) i w związku z tym Sawicki pozostał dowódcą partii. Wydaje się, że Dworzaczek zajęty swymi czynnościami naczelnika cywilnego był rzadkim gościem w leśnym obozie pod Dobrą zostawiając Sawickiemu swobodę działania w organizowaniu i zbrojeniu oddziału.

Pamiętnikarz Józef Malewski (pseudonim Jan Podkowa) opowiada, że „owego roku zima była bardzo łagodna, raczej podobna do jesieni". Gdy dotarł on pod wieś Dobra do obozowiska powstańczego było tam, już przy końcu stycznia, około 200 ochotników, przeważnie młodzieży. Partia dysponowała małą ilością broni. Oczekiwano właśnie jej dostawy ze Zgierza. Broń miał nadesłać puszkarz zgierski, Sylwester Papiernik. Transport nie nadchodził, w związku z czym Sawicki wybrał pięciu ochotników i rozkazał im chyłkiem udać się do Zgierza w celu przyśpieszenia wysyłki. Wskutek przypadku, a może zdrady, wysłańcy Sawickiego omal nie wpadli w Zgierzu w ręce Rosjan i musieli ratować się ucieczką. Broń przywieziona ze Zgierza, nie wiadomo w jakiej ilości, została rozdzielona między powstańców. Sprawa ta daje świadectwo starań Sawickiego około dozbrojenia partii.

Obóz powstańczy stał w miejscu ponad dwa tygodnie. Wreszcie, prawdopodobnie 18 lutego, nadszedł rozkaz wymarszu w stronę Brzezin. Kto go wydał — nie wiemy. Dworzaczka przy partii jeszcze nie było. Dowodził nią niepodzielnie Sawicki. Dnia 21 lutego powstańcy przez Brzeziny i Stryków przybyli do Zgierza, gdzie nastąpiła zmiana dowództwa, której kulisy nie są znane. Podkowa twierdzi, że pewna osobistość, którą nazywa „członkiem Rządu Narodowego", przyjechała do tego miasta i tu 22 lutego odczytała powstańcom rozkaz dzienny

[10] WAP Łódź, Akta magistratu m. Zgierza dotyczące rozruchów i zaburzeń krajowych 1861—1863, sygn. 1059, k. 111.

[11] St. Rybicki, *Wspomnienia*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci*, s. 514; St. Bellina, op. cit., s. 223; J. Zajączkowski, op. cit., s. 121 n.

[12] St. Rybicki, loc. cit.

powierzający dowództwo oddziału Dworzaczkowi, a Sawickiemu tylko funkcję dowódcy jazdy [13].

Faktem jest, że 22 lutego z oddziałem Dworzaczka spotkał się członek Tymczasowego Rządu Narodowego J. K. Janowski. Twierdzi on jednak, że spotkanie miało miejsce w Łodzi, nie wspomina też o mianowaniu Dworzaczka dowódcą partii [14]. Pamiętniki zarówno Podkowy jak i Janowskiego, pisane po latach, mogą zawierać pewne niedokładności. Jest jednak zupełnie możliwe, że Janowski zasugerowany entuzjazmem ludności dla powstańców zatwierdził Dworzaczka na stanowisku dowódcy. Mógł to również uczynić w Zgierzu jakiś przedstawiciel władz powstańczych na szczeblu województwa, którego Podkowa omyłkowo wziął za członka Rządu Narodowego. Bardziej wątpliwe wydaje się przypuszczenie, aby był to agent Mierosławskiego, jakkolwiek Dworzaczek jeździł właśnie wówczas na Kujawy dla spotkania się z dyktatorem [15]. Wydaje się, iż w trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się Mierosławski miał on przed sobą bardziej palące sprawy niż instalowanie Dworzaczka na stanowisku dowódcy partii.

Ze Zgierza powstańcy ruszyli do Łodzi, a stamtąd na swoje dawne stanowisko pod Dobrą, gdzie 24 lutego zostali rozgromieni przez oddział sztabs-kapitana Nawrockiego-Opuszińskiego. Dworzaczka po bitwie schwytali koloniści niemieccy w Nowosolnej i związanego wydali władzom carskim [16].

Sawicki nie brał udziału w bitwie pod Dobrą, gdyż przed jej rozpoczęciem, tego samego dnia wyjechał z obozu w jakichś sprawach gospodarczych partii [17]. Żadne ze znanych źródeł nie twierdzi, aby jego nieobecność miała jakiś związek z niedawnym odsunięciem go od głównego dowództwa.

Klęska pod Dobrą podcięła rozmach powstania w Łęczyckiem, a nawet w całym łódzkim okręgu przemysłowym. Teren ten mógł stać się jednym z najważniejszych punktów oparcia powstania styczniowego, do czego wyznaczało go położenie geograficzne, warunki gospodarcze, gęstość zaludnienia, a w pewnej mierze także skład socjalny ludności i jej patriotyzm. Tymczasem klęska pod Dobrą wywarła na polskiej ludności wrażenie przygnębiające. Powstanie łęczyckie przez jakiś czas wyglądało na upadłe [18]. Dopiero gdy minęło pierwsze odczucie doznanego wstrząsu zaczęto żywiej krzątać się około spraw powstańczych. Był to już okres, gdy do udziału w powstaniu zaczęli zgłaszać się biali. Nie oni jednak wznowili przygotowania do walki, ale zawsze aktywny, niezłamany przeciwnościami Sawicki, tym razem mianowany organizatorem wojskowym powiatu. Kiedy dokładnie nastąpiła ta nominacja i od kogo ona pochodziła, nie jesteśmy w stanie powiedzieć. Jednak już w ciągu marca, a zatem wkrótce po bitwie pod Dobrą, Sawicki funkcjonuje jako organizator. Ten okres jego działalności przedstawił dość

---

[13] *Pamiętnik Jana Podkowy, weterana z 1863 roku*, „Gazeta Łódzka" nr 230, 1916, s. 2 i nr 231, s. 2. Pamiętnik ten nie został w pełni wykorzystany w dotychczasowych badaniach.

[14] J. K. Janowski, *Pamiętnik o powstaniu styczniowym* t. I: (styczeń-maj *1863)*, Lwów 1923, s. 145.

[15] J. Zajączkowski, op. cit., s. 122.

[16] St. Bellina, op. cit., s. 224; J. Zajączkowski, op. cit., s. 123.

[17] J. Zajączkowski, loc. cit.; St. Rybicki, op. ct., s. 520; St. Bellina, op. cit., s. 223.

[18] St. Bellina, op. cit., s. 224 n.

dokładnie pamiętnikarz Wiktor Jaworski, skądinąd Sawickiemu niechętny.

Źródła rosyjskie informują, że 17 marca sztabs-kapitan Nawrocki-Opuszziński, odkomenderowany z Piotrkowa z dwiema kompaniami piechoty Połockiego pułku i sotnią kozaków, natrafił w lesie koło Głowna na ślady partii powstańczej, która miała liczyć do 150 ludzi. Na wieść o zbliżaniu się nieprzyjaciela ludzie ci rozeszli się do domów. W ręce Opuszińskiego wpadło 15 „jeńców", nie wiadomo czy należących do partii, których przyprowadził do Piotrkowa [19]. Prawdopodobnie wchodziła tu w grę partia organizowana przez Sawickiego. Incydent ten świadczy o trudności tworzenia oddziału, ale też o możliwości przezwyciężania przeszkód, gdyż po przejściu nieprzyjacielskiej kolumny partia organizuje się dalej.

W tym właśnie czasie Sawicki zaczyna napotykać przeszkody ze strony organizacji cywilnej opanowanej przez białych. Jaworski nic konkretnego nie mówi o jakichś radykalnych wystąpieniach Sawickiego, stwierdza tylko, że był on bardzo popularny wśród uboższych warstw ludności miejskiej. Wysuwano natomiast przeciw Sawickiemu oskarżenia o nadużycia pieniężne, jakich mieli się dopuszczać marnotrawni jego agenci i pomocnicy [20]. Bellina pisze że: „Szafowanie pieniędzy zabranych z kas carskich zostawało w ręku paru młokosów, którzy ze zgorszeniem wszystkich uraniali grosz publiczny hojnie płacąc w hotelach podczas przejazdów i marnotrawiąc go w restauracjach" [21]. O wysokości sum zebranych wówczas na cele powstańcze źródła nie mówią. Ile było słuszności w tych oskarżeniach stawianych osobom nie wymienionym z nazwiska sprawdzić nie jesteśmy w stanie. Rzecz oczywista, iż owe zarzuty padające ze strony przeciwników politycznych mogły odbiegać od rzeczywistości. Oszczerstwo byłoby w tym wypadku orężem w walce o władzę.

Bellina przybył w Łęczyckie z Płockiego w pierwszych dniach kwietnia 1863 r. i zastał sprawy powstańcze w złym stanie. Sawicki prosił go o pomoc przy skompletowaniu ekwipunku dla tworzącej się partii. Bellina — jak twierdzi — wobec licznych zażaleń na nadużycia pomocników Sawickiego przyjął tę funkcję niechętnie, a przed rozpoczęciem czynności udał się po instrukcje do Rządu Narodowego. W Warszawie rozmawiał prawdopodobnie z J. K. Janowskim lub z Eugeniuszem Dębińskim-Kaczkowskim, dyrektorem Wydziału Wojny. Otrzymał też od Rządu polecenie dla organizacji łęczyckiej, aby udzielała Sawickiemu wszelkiej możliwej pomocy przy wystawieniu partii. Dopiero po uzyskaniu tego potwierdzenia Bellina przystąpił do pracy. Twierdzi jednak, że w swych podróżach służbowych — jako można sądzić — po dworach ziemiańskich w powiecie, nie chciał występować w imieniu Sawickiego i jego współpracowników, jako ludzi skompromitowanych, a okazywał tylko pismo Rządu Narodowego. Samego Sawickiego określa Bellina jako człowieka słabego charakteru, który mimo stanowczych przyrzeczeń, że nie będzie posługiwał się swymi przyjaciółmi, mimo przekonania, iż oni rzeczywiście nadużyli jego zaufania ulegał nadal ich wpływowi. Dwukrotnie też — twierdzi Bellina — powiat łęczycki nie miał czym wykupić w czasie umówionym dostawionej broni, która dostała

[19] AGAD, Żurnał wojennych diejstwi w Carstwie Polskom, Warszawa 1863—1864, sygn. 1, k. 187.
[20] St. Bellina, op. cit., s. 225; J. Zajączkowski, op. cit., s. 121.
[21] St. Bellina, op. cit., s. 226.

się w ręce władz powstańczych innych powiatów. Wypadki takie występowały zresztą w powstaniu nagminnie. Niezadowolenie było duże, ziemiaństwo nie chciało dawać pieniędzy na cele narodowe, twierdząc, że nie ma pewności, iż zostaną one właściwie użyte. Dla wielu twierdzenie takie mogło stanowić dogodną wymówkę i pretekst do uchylenia się od ofiar. Opóźniało się na skutek tego wystąpienie w pole oddziału łęczyckiego [22].

W takim stanie rzeczy nastąpiła reorganizacja wojskowych władz powstańczych w powiecie łęczyckim. Sawicki otrzymał dymisję. Następcą jego został Jaworski — Bellina, a nieobsadzone dotychczas stanowisko naczelnika wojskowego powiatu łęczyckiego objął Robert Skowroński [23]. Rzecz ciekawa, że nominacja ta wyszła od ówczesnego naczelnika wojskowego województwa mazowieckiego, którym był notoryczny mierosławczyk, Alfons Seyfried, tuż potem ze skandalem usunięty ze stanowiska. Nie była też szczęśliwa nominacja Skowrońskiego. W samym początku powstania dowodził on niefortunnie partią w województwie płockim jako naczelnik wojskowy powiatu pułtuskiego. Już w lutym 1863 r. skazany był przez Zygmunta Padlewskiego na rozstrzelanie za zabranie kilku tysięcy złotych z kasy narodowej i spowodowanie rozejścia się oddziału powstańczego. Od śmierci uratował się Skowroński ucieczką za granicę [24].

Dymisję doręczył Sawickiemu wysłany z Warszawy komisarz Stanisław Jarmund. Sawicki oświadczył mu w obecności wielu osób, że rozkaz Rządu Narodowego przyjmuje z całą uległością i że gotów jest służyć jako prosty żołnierz w oddziale swego następcy. Później jednak Sawicki — jak twierdzi Bellina — zmienił postawę i zaczął się przeciwstawiać nowej powstańczej władzy. Odmówił złożenia rachunków z posiadanych pieniędzy i nie chciał przedstawić wykazu broni pozostającej pod jego nadzorem, a przeznaczonej dla formowanej partii [25].

Skowroński, garibaldczyk, wychowanek Polskiej Szkoły Wojskowej w Cuneo, prawdopodobnie mierosławczyk, jak i jego protektor Seyfried, znalazł wspólny język z białymi przy zwalczaniu Sawickiego, który pomimo degradacji miał jeszcze duże wpływy w masach ludności miejskiej. Usunięcie ze sceny wpływowego czerwieńca nie było więc zadaniem łatwym. Prawdopodobnie na wniosek Skowrońskiego Wydział Wojny Rządu Narodowego wysłał do Łodzi intendenta Haniewskiego z rozkazem ujęcia i dostawienia Sawickiego, który tam wówczas przebywał. Miało to miejsce zapewne w drugiej połowie czerwca, gdy wraz z Karolem Majewskim umocnili się u władzy biali. Sprawa skoń-

[22] Tamże, s. 225—226.

[23] Tamże, s. 226. Charakter stanowisk powierzonych wyszczególnionym tu osobom nie wynika jasno z zachowanych źródeł. Możemy się go tylko domyślać ze spełnianych przez te osoby zadań. Bellinę jako zastępcę Sawickiego na stanowisku organizatora wojskowego powiatu łęczyckiego wymienia M. K. Kamiński, *Skład personalny terenowych placówek organizacji cywilnej w powstaniu styczniowym*, PH LXII, 1971, z. 4, s. 668. Reorganizacja nastąpiła przypuszczalnie w początkach maja. Bellina przybył w Łęczyckie w początkach kwietnia i współpracował z Sawickim przez dłuższy czas, Seyfrieda zaś władze powstańcze pozbawiły stanowiska p.o. naczelnika wojskowego województwa mazowieckiego po klęsce Taczanowskiego pod Ignacewem dnia 8 maja.

[24] Z. Chądzyński, *Wspomnienia powstańcze z lat 1861—1863*, Warszawa 1963, s. 92; por. Wł. Karbowski, *Zygmunt Padlewski (1835—1863)*, Warszawa 1969, s. 298.

[25] St. Bellina, op. cit., s. 227.

czyła się niepowodzeniem. Tłum zwolenników Sawickiego rozbroił owego intendenta. Sawicki obszedł się z nim bardzo łagodnie i puścił go wolno, usprawiedliwiając się ze stawianych mu zarzutów. Przedstawił też Haniewskiemu jakieś zaświadczenia wydane mu jakoby przez Rząd Narodowy. Haniewski odjechał nie spełniwszy swej misji [26].

Wypadek ten świadczy bez kwestii o trwającym wpływie Sawickiego w środowisku robotniczo-rzemieślniczym Łodzi. Miał on również silne oparcie w łódzkiej organizacji narodowej. Przyjaciółmi i zwolennikami jego byli tu m.in. Leon Tuszyński, tokarz, setnik dzielnicy nowomiejskiej i Ludwik Kozubski, tkacz, setnik dzielnicy staromiejskiej [27].

Prawdopodobnie do tego okresu odnosi się informacja, jakoby Sawicki zebrał oddział złożony z własnych zwolenników i ćwiczył go w rzemiośle wojennym gdzieś koło Łodzi [28]. Na potrzeby tego oddziału zajął kasę w Brzezinach, zabierając z niej 449 rubli srebrnych [29]. Zarzucił mu to później akt oskarżenia władz powstańczych. Podobno władze te kilkakrotnie udzielały mu jakichś upomnień, lecz nie odniosło to żadnego skutku. Sawicki nadal działał na własną rękę, chociaż jak się wydaje z niewielkim powodzeniem i ani myślał podporządkować się Skowrońskiemu. Zagrożono mu wreszcie sądem wojennym. Gdy i to nie pomogło zwołano istotnie taki sąd. Odbył się on zapewne w kwaterze ówczesnego naczelnika wojskowego województw kaliskiego i mazowieckiego, generała Edmunda Taczanowskiego [30]. Sawicki się nań nie stawił [31].

Sąd ten dnia 31 lipca skazał Sawickiego na karę śmierci sumując wszystkie zarzucane mu przewinienia. Wyrok został ogłoszony przez Wydział Wojny Rządu Narodowego w rozkazie dziennym nr 11 z 22 sierpnia 1863 w następujących słowach [32]: „Wyrokiem sądu wojennego z dn. 31 lipca rb. złożonvm z rozkazu naczelnika sił woj. kaliskiego i mazowieckiego Józef Sawicki, były organizator pow. łęczyckiego, za samowolne oddalenie się z oddziału, do którego należał [33], za niestawienie się przed sądem wojennym pomimo wielokrotnego wezwania, niezłożenie obrachunków z pobranych sum, za aresztowanie oficera, który przybył do niego do miasta Łodzi, za zbiegowisko po przyaresztowaniu [34],

[26] J. Zajączkowski, op. cit., s. 139.

[27] J. Zajączkowski, op. cit., s. 112 i przyp. 4 i 5 na tejże stronie.

[28] St. Bellina, op. cit., s. 227.

[29] G. Missalowa, *Źródła do dziejów klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, Warszawa 1957, dokument nr 406, s. 555. Kiedy ten fakt miał miejsce dokładnie nie wiemy.

[30] Gdzie wówczas znajdował się Taczanowski nie można z całą ścisłością ustalić. St. Zieliński (op. cit., s. 209) podaje, że Taczanowski opuściwszy Wojsławice skierował się na zachód i 21 lipca stanął w Giżycach, nad Kordonem, a 2 sierpnia był już w Strzelczu pod Pajęcznem. Z pracy J. Staszewskiego, *Generał Edmund Taczanowski*, Poznań 1936, s. 209 n. wynika, że Taczanowski 26 lipca kwaterował w Sulimowie. Gdzie przebywał on 31 lipca gdy odbywał się sąd nad Sawickim, Staszewski nie podaje.

[31] St. Bellina, op. cit., s. 227.

[32] *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863—1864*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973. s. 17. Według „Kodeksu Karnego wojskowego wraz z kodeksem postępowania sądów wojennych" z 30 lipca 1863 (dokument nr 35 tegoż zbioru) żadne z zarzucanych Sawickiemu przestępstw nie podlegało karze śmierci.

[33] Chodzi tu o oddział łęczycki formowany przez Skowrońskiego.

[34] Mowa tu o Haniewskim i jego nieudanej misji aresztowania Sawickiego. Fakt, że Sawicki nie pozwolił się aresztować poczytano mu „za zbiegowisko po przyaresztowaniu". Haniewski prawdopodobnie nie został przez nikogo aresztowany, a tylko tłum przywiódł go przed Sawickiego. Jak widać motywacja wyroku była tendencyjna.

za zabranie kasy w mieście Brzezinach już po uwolnieniu ze służby i przywłaszczenie jej sobie skazany został na rozstrzelanie, a do czasu wykonania wyroku wyjęty spod prawa. Z tego powodu udzielona Sawickiemu przez Wydział Wojny karta wolnego przejazdu aż do czasu stawienia się przed sądem tym samym ustaje, tracąc całą swą uprzednią moc".

Po tym wyroku przyjaciele i poplecznicy Sawickiego zaczęli go opuszczać i tylko w tajemnicy utrzymywali z nim kontakt. Zagrożony egzekucją i osamotniony, Sawicki potajemnie wyjechał do województwa płockiego i osiadł w powiecie lipnowskim, skąd przez znajomych starał się o uwolnienie od wyroku i przywrócenie mu jakiegoś stanowiska w organizacji powstańczej. Zabiegi te skończyły się niepowodzeniem [35].

Nowe perspektywy otworzyły się przed Sawickim jesienią. Taczanowski, który go skazał na śmierć utracił pod Kruszyną swój oddział (29 sierpnia), zbiegł za granicę i sam został poddany śledztwu. Skowroński, który mu odebrał komendę przegrał bitwę pod Dalikowem i też został oddany pod sąd. Wreszcie w połowie września czerwoni wrócili do władzy w Rządzie Narodowym. Wykorzystując te pomyślne dla siebie okoliczności jesienią 1863 r. Sawicki zjawił się ponownie w Łęczyckiem, głosząc że został mianowany organizatorem okręgu czerskiego i że posiada upoważnienie do zabrania na rzecz tamtejszej organizacji wszystkich zapasów wojennych powiatu łęczyckiego. Tym razem jednak szczęście go zawiodło. Organizacja terenowa pozostawała nadal w ręku białych. Nowy charakter misji Sawickiego uznano za podejrzany zwłaszcza, że nikt w Łęczyckiem nie był o niej powiadomiony na drodze urzędowej. Sprawa urosła do rozmiarów afery. Na Sawickiego urządzono „obławę", którą dowodził major Orłowski [36]. Działo się to przed 26 września gdyż tego dnia Orłowski poległ w starciu z żołnierzami rosyjskimi. Sawicki został aresztowany. Przetrzymywano go gdzieś w ukryciu, prawdopodobnie w Strykowie lub w okolicy. Ponownie wdrożone śledztwo jakoby okazało, że posiadał on jakieś wątpliwego pochodzenia blankiety, które rzekomo dostarczył mu pewien osobnik z okolic Pruszkowa, podający się za adiutanta generała Taczanowskiego, imieniem Władysław.

Nad Sawickim odbył się nowy sąd całkowicie zakonspirowany, którego szczegółów nie znamy. Nie wiemy, kto wchodził w jego skład i gdzie się on zebrał. Można przypuszczać, że głównymi inspiratorami byli miejscowi biali, którym zależało na likwidacji wpływowego czerwieńca. Z ogólnikowej relacji Belliny wynikałoby, że podsądny nie mógł udowodnić ani prawdziwości swej misji, ani autentyczności posiadanych blankietów, czego nawet nie próbowano sprawdzić u źródła. Na podstawie dawnego wyroku i „świeżej winy" Sawicki został ponownie skazany na śmierć [37]. Wyrok wykonała żandarmeria narodowa przez powieszenie w lesie, gdzieś blisko Strykowa. Egzekucja ta miała miejsce 19 listopada 1863 [38], tj. około dwa miesiące po aresztowaniu. Doniósł o niej lakoniczny rozkaz dzienny nr 13 Wydziału Wojny Rządu Narodowego z 11 grudnia 1863, a więc za rządów Traugutta: „Wyrok śmierci na Sawickiego w rozkazie dziennym Nr 11 ogłoszony — za zmarnowanie

[35] St. Bellina, op. cit., s. 217 n.
[36] H. Jabłoński, loc. cit.
[37] St. Bellina, op. cit., s. 243 n.
[38] WAP Łódź, Urząd Stanu Cywilnego parafii rzymsko-katolickiej Stryków. Akta urodzin, ślubów i zgonów, duplikat 1863, sygn. 100, k. 45, akt nr 60.

funduszów narodowych, za uwięzienie oficera, który go kazał aresztować z polecenia Wydziału Wojny i ucieczkę spod aresztu — wykonany został" [39]. Nie ma tu, jak widzimy, ani słowa o ponownym sądzie nad Sawickim, ani też o nowych wysuniętych przeciw niemu zarzutach i wykonaniu egzekucji przez powieszenie, a nie przez rozstrzelanie w myśl wyroku sądowego z 31 lipca.

W chwili śmierci Sawicki miał lat 38. Po egzekucji zwłoki jego podrzucono na cmentarzu grzebalnym w Strykowie [40]. Według innej niesprawdzonej wersji „czterech niewiadomych ludzi przyniosło w nocy na cmentarz m. Strykowa powieszonego przez swych towarzyszy ze sznurkiem na szyi — — Sawickiego — i wywoławszy księdza, zmusiło go do poświadczenia testamentu Sawickiego i do pochowania go" [41]. O treści tego „testamentu" relacja nic nie mówi. Nie wiemy też czy Sawicki pozostawił jakąś rodzinę. Jako wykonawców wyroku na Sawickim źródła policyjne wymieniają trzy osoby: Ksawerego Koluszkowskiego, mieszkańca Strykowa, z zawodu stolarza, jakiegoś Tomasza Rossego oraz Władysława Konarskiego [42]. Nie wiadomo czy lista ta jest kompletna.

Tak zakończył życie człowiek może o słabym charakterze, ale szczery demokrata, któremu dane było odegrać bardzo dużą rolę w powstaniu styczniowym na terenie Łęczyckiego, jak się zdaje, o dużych ambicjach osobistych. Ostateczny osąd jego czynów i motywów wielu poczynań jest w obecnym stanie źródeł niemożliwy. O wielkiej popularności Sawickiego wśród mas ludowy w Łęczyckiem świadczyć może również fakt, że „lud okoliczny z płaczem i rykiem podążał na pogrzeb jego' [43].

---

[39] *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863—1864*, s. 21.

[40] Por. wyżej przyp. 38.

[41] „Dziennik Powszechny" nr 275 z 19 listopada (1 grudnia) 1863, s. 1108.

[42] AGAD, Zarząd Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim, sygn. 4, k. 678; Tymczasowa Komisja Śledcza, sygn. 4, k. 210 n.

[43] H. Jabłoński, loc. cit. Egzekucję Sawickiego pod datą 19 listopada 1863 podaje również *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863—1864* przez J. Białynię Chołodeckiego, Lwów 1904, s. 46. Wbrew temu dotychczasowe opracowania wiążą śmierć Sawickiego z grudniem 1863 r.